



Profesor Juliusz Bardach

JUBILAT

Profesor Juliusz Bardach obchodzi dziewięćdziesięciolecie urodzin. Piękny jubileusz jest świętem całej polskiej humanistyki, w szczególności stanowi wielkie wydarzenie dla środowiska historyków prawa w Polsce, którego Jubilat jest nestorem, najwybitniejszym reprezentantem i ambasadorem w świecie. Autor fundamentalnych dzieł, niezrównany organizator życia naukowego, doktor honorowy uniwersytetów, twórca warszawskiej szkoły historii prawa, nauczyciel o wysokim autorytecie moralnym, święcił jubileusz w gronie współpracowników, przyjaciół, uczniów, na zorganizowanych w Pałacu Kazimierzowskim uroczystych zgromadzeniach. Profesor Juliusz Bardach otrzymał w darze dwie książki: antologię własnych tekstów *W obiektywie nauki i w lustrze pamięci*, wydaną przez Wandę Sudnik (C.H. Beck, Warszawa 2004), oraz studia ofiarowane Mu przez kilkudziesięciu badaczy: *Z dziejów kultury prawnej*, przygotowane przez zespół pod przewodnictwem Marka Wąsowicza (Liber, Warszawa 2004).

Rezygnując z kronikarskiego opisu jubileuszowych uroczystości, przytaczamy poniżej okolicznościowe przemówienie wygłoszone przez pierwszego ucznia Jubilata, profesora Jana Baszkiewicza. Wyraża ono wiernie klimat spotkań oraz szczere życzenia kierowane do profesora Juliusza Bardacha przez całe środowisko. Profesor Baszkiewicz powiedział:

Proszę pozwolić, że zabiorę głos w tym gronie, w którym wszyscy mamy długi wdzięczności wobec Jubilata: rzecz w tym, że moje zobowiązania wobec Niego są największe, po prostu dlatego, że znamy się najdłużej. Znajomość ta trwa już dokładnie 54 lata: to czas nauki i wdzięczności za nią, współdziałania, przyjaźni.

Mieliśmy już kilka okazji sumowania naszych długów wobec Juliusza Bardacha, bo przecież nie jest to pierwszy Jego jubileusz. Najwcześniejszy miał miejsce czterdzieści lat temu i był bardzo skromny. Liczymy zresztą na dalsze podobne okazje. I otóż za każdym razem nasze zobowiązania rosną, więc wymagają bilansowania.

Nasz Mistrz uczył nas – i ciągle uczy – że nauka nie jest zawodem, lecz sposobem na życie. Życie kreatywne i, mimo wszystkich trudności oraz kłopotów, *per saldo* przyjemne. Dobrze pamiętam, co przed pół wiekiem mówił mi inny wielki historyk prawa, Gabriel Le Bras: „W tej profesji, młody przyjacielu, będzie Pan mógł robić rzeczy sprawiające przyjemność...”. Humanista nie mówi bowiem *passé*, gdy kończy,

powiedzmy, pięćdziesiąt lat, tak, jak musi to robić sportowiec lub – podobno – matematyk. W późniejszym wieku powstają często najbardziej dojrzałe jego dzieła. Juliusz Bardach daje nam tu przykład, bo w ostatnich kilkunastu latach powstało przecież pół tuzina Jego doskonałych książek. Uczmy się więc i naśladowujmy. Bo doprawdy, mało jest takich przyjemności, jak satysfakcja, gdy na białej karcie lub pustym ekranie komputera pojawiają się kolejne znaki, linijki i całe strony, gdy powstaje coś, czego jeszcze nie było i co może będzie miało szansę trwania.

Po wtóre, Jubilat jest współtwórcą i filarem tego, co nazwać można powojenną warszawską szkołą historyków prawa. W tej roli pomógł tak wielu uczniom i kolegom, bo miał szeroki horyzont zainteresowań. Pokazywał nam przy tym zalety płodowianu, uczył, że można z powodzeniem zajmować się polskim średniowieczem, litewskim renesansem, międzywojennym dwudziestoleciami – a wszystko to w różnych wymiarach: historii prawa, instytucji ustrojowych, historii politycznej, dziejów kultury. Przyjemnie jest stwierdzić, że ta warszawska szkoła historii prawa, której Juliusz Bardach patronuje, jest tak wszechstronna i trzyma się krzepko: wracamy oto z krakowskiej sesji poświęconej dwusetnej rocznicy kodeksu Napoleona i można powiedzieć bez fałszywej skromności, że warszawskie referaty historycznoprawne wyraźnie się tam wyróżniały. Miały konieczną tu szerokość spojrzenia, szukały odpowiedzi nie tylko na pytania, jak było, ale także dlaczego tak było i co z tego wynikało.

I wreszcie parę słów o Jubilacie jako wzorze osobowym. Czasy, w których Jego osobowość się formowała, były złe, trudne, nieprzyjemne. Wielu ludziom Jego generacji odebrały trwale umiar, spokój, pogodę ducha. Juliusz Bardach, z wielką dla nas korzyścią, przymioty te potrafił zachować: nawet w bardzo trudnych okresach wyróżniał się umiarem, taktem, kulturą osobistą, życzliwością dla ludzi i ciekawością ludzi. Piękne przykłady tego znaleźć można w książce, którą dziś tu otrzymujemy, a która poświęcona jest postaciom godnym pamięci, ludziom z przeszłości i współczesności. Skoro już o tym mowa, warto wyrazić podziękowania oficynie Becka, która tak szybko i starannie wydała to dzieło. No i oczywiście Wandzie Bardachowej, inicjatorce i redaktorce tego przedsięwzięcia. Dziękujemy Ci też Wandziu za troskę i energię, z jaką dbasz o zdrowie, spokój i pogodę ducha Jubilata. Wierz mi, że w pełni to doceniamy.

Ad multos et felices annos, Drogi Juliuszu!